

# KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja da. Krajo-  
urzęda pocztowe austriackie i zagraniczne  
oraz niżej wymienione agencje.  
Redakcja, Administracja i Ekspedycja mie-  
scowa w Krakowie ul. Mikołajka 1. 435.  
Listów niefrankowanych nie przyjmujemy.  
Reklamacje nieopieczetowane wolne od o-  
platy i uwzględnia się je tylko w terminie  
3 dni. — Reklamacje nie awraea nie.  
Cena ogłoszeń (Inseratów).  
w pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 cen.  
w każdym następnym umieszcz. wiersz 5  
Stempel od każdorazowego umieszczenia 30  
Ogłoszenia przyjmuje administracja i agencje.

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie wiece-  
razem z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie  
kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:  
rocznie kwart. mies.  
w Krakowie . . . 12 zlr. — 3 zlr. — 1 zlr.  
w Austrii z przesyłką 16 " 4 " 1 " 40.  
w Niemczech . . . 12 tal. — 3 tal. — 1 tal.  
w Francji . . . 80 fr. — 20 fr. — 7 fr.  
w Serbji, Włoszech,  
Rumunii i Szwajc. 48 fr. — 12 fr. — 4 fr.  
w Turcji . . . 64 " 16 " 6 "  
w Belgii . . . 56 " 14 " 5 "

Agencje przyjmujące przedpłate. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiakowskiego, handel Wieruchowskiego. — We Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.  
Agencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — We Lwowie: Agencja dzienników A. J. Piatkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Wiedniu: B. Wołowski  
Administrateur de la Gazette des "Etrangers, Wien Kolovratring 9. — Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Ooppelik, Wolzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro  
anonosów, Wolzeile Nr. 2. — W Pradze: Ferdinandsstrasse Nr. 38. — W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen: Rudolf Mosse München, Windermachergasse, 3. — W Hamburgu, Frankfurtu nad Me-  
nem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie: Hasenstein & Vogler. — W Paryżu: Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

## Ogłoszenie przedpłaty na rok 1874.

Cena przedpłaty:	W Krakowie:	w Austrii:
rocznie	zlr. 12	z przesyłką pocztową zlr. 16
półrocznie	" 6	" 8
kwartalnie	" 3	" 4
miesięcznie	" 1	" 1.40

Cena przedpłaty za granicą wyrażona jest w na-  
tętku dziennika.

Nowo przystępujący prenumera-  
torowie otrzymają początek drukującej  
się obecnie w feljtonie „Kraju“ nader  
zajmującej powieści „Pieniądze i Duch“  
bezpłatnie.

## Przegląd polityczny.

Z kilkunastu sejmów, które były odroczo-  
ne, zaczęła największa część 7 i 8 t. m.  
znów odbywać posiedzenia. Ponieważ jed-  
nak wszystkie sejmy zapewne wkrótce zam-  
knięte zostaną, bardzo wiele spraw znów  
będzie trzeba na lepsze odłożyć czasu.  
Najgorzej na tym wyjdzie sejm galicyjski,  
najpóźniej bowiem on obradować zacznie.

Partja młodoczeska założyła protest  
przeciw liście kandydatów do rady pań-  
stwa partji staroczeskiej. Sladkowski oby-  
dwaj Gregrowie i Skarda ogłosili w „Na-  
rodnich listach“ oświadczenie, że są jesz-  
cze zawsze członkami wspólnego kole-  
gium czeskich mężów zaufania, które 24  
listopada w swym dotychczasowym skła-  
dzie przez klub zostało potwierdzonem,  
ażby i nadal jako organ wykonawczy  
partji narodowej wspólne kandydatów  
listy dla wyborów tak do sejmu jako i  
rady państwa stawiało.

Podług Reformy pierwszym, co przy-  
jdzie pod obrady rady państwa jest spra-  
wa „Ostbahn“.

Sejm węgierski będzie również wkrótce  
otwartym. Jak w radzie państwa, tak w  
sejmie peszteńskim sprawę banków tra-  
ktować będą.

Z pospiechu, z jakim Nord Allg. Zig  
podana przez nas za Germanją wiadomo-  
ść o chorobie cesarza Wilhelma zbija,  
możnaby wnosić, że stan jego zdrowia  
rzeczywiście — nienajlepszym jest.

Castelar wystósował następujący pro-  
test do narodu: „Protestuję z całą e-  
nergją méj duszy przeciw gwałtowne-

mu zamachowi narodowego zgromadzenia  
konstytucyjnego. Sumienie moje dzie-  
li mnie od demagogji, moje sumienie  
i honor mój nie pozwalają mi również  
nie mieć wspólnego z sytuacją, stwo-  
rzoną siłą bagnetów“ Wielu depu-  
towanych większości przyłączyło się do  
protestu.

Podług doniesień paryzkich oczekują  
Castelara w Paryżu. *Independance belge*  
twierdzi, że zamach stanu madrycki wła-  
ściwie jużawany być powinien za antial-  
fonzystowski. Serrano bowiem zanadto  
zakosztował przyjemności dzierżenia wła-  
dzy i z pewnością nie da się ująć listem  
królowej Izabelli, do niego pisanym. Mi-  
mo to dzienniki paryzkie są bardzo nie-  
zadowolone z tego zamachu stanu „o-  
rzędu“ A *Opinion national* przewiduje,  
że rząd Serrana będzie zapewne wyma-  
gał od Francji jakichś usług przeciw  
karlistom.

Jutro podamy szczegółowy a wielce  
interesujący przebieg posiedzenia korte-  
zów pamiętnej nocy z d. 2 na 3 stycz-  
nia, które Hiszpanji zmianę rządu przy-  
niosło.

Do niespodzianki noworocznej — nie-  
zupewnie jednak niespodziewanej — przy-  
łącza się jeszcze niespodzianka, jaką zro-  
biono Europie w Albanji. Gdyby jakiś  
rok cały miał być takim, jakim jest po-  
czątek jego, byłoby już dość jak dotąd-  
ażby wywróżyć mu, jeżeli nie cholere  
znowu, to jaką taką wojnę. Oto piszą z  
Albanji, że Mirydyci podnieśli przeciw  
Turcji rokosz. Wielu z ich magnatów  
przysięgłszy na św. Marka, nikogo ze  
sprzysiężonych nie zdradzić. zdali do-  
wództwo dopiero utworzyć się mającego  
wojska kapitanowi Koli. Ten zaczął sprawę  
od tego, że wysłał brata kapitana  
Djonę z kilkuset ludźmi naprędce zebra-  
nymi na drogę z Prizrend do Skutari pro-  
wającą, ażby tureckim oddziałom prze-  
szkodzić przyjsię w pomoc tam systują-  
cym wojskom ottomańskim. Konsularnych  
zaś kurjerów kazał puszczać wolno. Ró-  
wnocześnie przesłał kapitan Kola do wła-  
dzy centralnej w Skutari ultimatum, w  
którem oświadcza, że Mirydyci niezożą  
broni póty, póki ottomańscy katmakami  
nie będą usunięci a syn Bib-Dodasa, któ-  
ry w Konstantynopolu, jako zastawnik  
bawi, na ojcowiznę swoją nie wróci; da-  
lój żąda uwolnienia wysłanych do Anatolji

ziomków i pieniężnego wynagrodzenia  
szkody, jaką przez zamknięcie placów  
targowych ponieśli.

## Pożyczka krajowa.

Sprawozdanie komisji budżetowej o po-  
życzce krajowej z roku 1873, brzmi jak na-  
stępuje:

Wysoki sejmie!  
Ze sprawozdania wydziału krajowego  
o pożyczce krajowej przekazanego komi-  
sji budżetowej znany jest wysokiej izbie  
przebieg tej sprawy, równie jak kroki  
przez wydział krajowy czynione, jego  
odezwy, korespondencje, układy z wła-  
dzami rządowymi i różnemi zakładami  
finansowemi przeprowadzone. Tego wszy-  
stkiego powtarzać nie widzi komisja po-  
trzeby i zastanowić się tylko należy nad  
rezultatem dotychczasowych czynności.

Pożyczka w rozmiarach ustawą z 7go  
grudnia 1872 przewidzianych zaciągnięta  
nie została.

Wydział krajowy tłumaczy w swoim  
sprawozdaniu powody, które go skłoniły  
do nieprzyjęcia stanowczej oferty, która  
mu uczyniona została. Wobec odpowie-  
dzialności jaka na wydziale krajowym  
cięży, wobec, powiedzmy otwarcie, prze-  
różnych od powołanych i niepowołanych,  
od świadomych i nieświadomych rzeczy  
wychodzących krytyk, na które wydział  
krajowy bywa i mógł być narażony, dzi-  
wić się nie można, że wydział krajowy  
pod warunkami, które mu się wówczas  
uciążliwymi zdawały, pożyczki nie zacią-  
gnął, czego wszakże ze względu na obe-  
cny stan targu pieniężnego bardzo zało-  
wać można, bo gdy wydział krajowy do  
całej pożyczki w krótkim czasie przycho-  
dził, byłby posiadał środki na zaspoko-  
jenie ważnej potrzeby budowania dróg,  
a rozporządzając tak znaczną gotówką,  
korzyści finansowemu temu łatwo mu było  
przysporzyć. Z tego zaś, że nie przewi-  
dział smutnych następstw przesilenia fi-  
nansowego, zarzutu mu czynić niepodo-  
bna.

Dowiadujemy się również ze sprawo-  
zdania wydziału krajowego, że pożyczka  
uwolnienia od opłat i podatków od rady  
państwa nie uzyskała. Wydział krajowy  
użył wszystkich argumentów za uwolnie-  
niem tym przemawiających, jeżeli atoli

wysoka izba przyjmie wnioski, które ko-  
misja zgodnie z wydziałem krajowym sta-  
wia, jeden mu i to silny przybywa argu-  
ment, to jest, że jeżeli pożyczka od opłat  
i podatków uwolnioną nie zostanie, po-  
życzka zrobiona nie będzie i skarb pań-  
stwa dochodu żadnego nie uzyska. Jeżeli  
do tego zważymy, że kraj tak wielki ciężar  
bierze na siebie, aby w zastępstwie  
rządu to czynił, co rząd dawno wykonać  
w kraju był powinien i co dla innych  
krajów koronnych w wielkiej mierze u-  
czynił, możemy mieć nadzieję, że wreszcie  
uzyskanem zostanie rzeczzone uwolnienie,  
które pożyczkę na budowanie dróg ułatwi,  
co równie korzystnym dla kraju jak dla  
państwa być musi, bo rzeczą jest niezawo-  
dną, że są pewne okolice, które tylko  
przy lepszych środkach komunikacyjnych  
bogactwa swoje rozwinąć mogą, co w in-  
nej drodze korzyści niewątpliwie skarbowi  
państwa przysporzą.

Z tego co wyżej powiedziano, okazuje  
się, że jeden z celów, które sejm przy-  
zwalał na pożyczkę miał na oku, na te-  
raz chybiony został.

Drugim celem pożyczki było dawanie  
pożyczek powiatom, których ludność za-  
grożoną była niedostatkiem. Jeżeli przy  
pożyczce na drogi pewne względy oszczę-  
dności i chronienia kraju od zbyt-  
ciężarów mogły spowodować wydział kra-  
jowy do odłożenia zaciągnięcia pożyczki,  
to zaspokojenia drugiej potrzeby, to jest  
pożyczek powiatom, odkładać nie można  
było, to też wydział krajowy zaciągnął  
w rozmaitych instytucjach finansowych i  
u własnych funduszów krajowych pożycz-  
ki w kwocie łącznej 896,169 zlr. 31½ c.  
i rozdał tytułem pożyczek 43 powiatom  
sumę 800,190 zlr.

Na pokrycie tego długu wyłączając z  
ogólnej sumy uchwałą sejmową przewi-  
dzianą tę sumę, która na pożyczki dla  
powiatów przeznaczoną była, rozpiął wy-  
dział krajowy subskrypcję na 1,600 000  
zlr., w drodze której uzyskał 1,245,300  
zlr. po kursie 82%, co oczywiście w obe-  
cny stan targu pieniężnego za korzy-  
stną operację finansową uważać można.

Załowac jednak przychodzi, że projekt  
ten wcześniej przez wydział krajowy wy-  
konany nie został, bo wcześniej zacią-  
gnięta pożyczka byłaby dała środki ry-  
chlejszego udzielania pomocy powiatom,  
przez opóźnienie w części chybiony także

## PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Ottona Ruppisa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Wszedłszy z jasnego światła poranne-  
go do ponurój izby zecerskiej, w której  
pracował, ze wszystkimi jój pulpitemi  
opruszonemi, z oczernionemi ścianami,  
pierzchnęły wszystkie jego ideały. Taki  
go opanował wstręt do jego zwyczajnego  
zatrudnienia, jak jeszcze nigdy przedtem.

— Otóż to tak — pomyślał w końcu  
sparszy głowę na rękę — pobawię się  
marzeniami i stawiam zamki w powietrzu,  
a potem wszystko tém czarniejsze, tém  
niepożośniejsze. Długo będzie jeszcze po-  
trzeba pracować ciężko, aby mieć chleb  
i dach własny, lecz czém trudniej to  
przyjdzie, tém miłsze mi będzie!

Chciał brać się do zaczętej w dniu po-  
przednim roboty, gdy otworzył drzwi od  
bocznego pokoju starszy zecer, szybko  
rzucał okiem po próżnej sali i zwrócił  
się do Wollmera.

— Dobrze żeś pan tak wcześniej przy-  
szedł — rzekł — mamy tu broszurkę,  
która musi być jak najspieszniej wydru-  
kowaną. Zostaw pan więc wszystko inne,  
a weź się do składania tego manuskryptu  
współ z dwoma innymi towarzyszami.

Dał mu jeszcze dalsze wyjaśnienia po-  
trzebne, i zostawił go samego.

Wollmer popatrzył na tytuł i wyczy-  
tał: „Słowo o nowej linii kolejowej“. Prze-  
rzucił kartki rękopisu i wyczytał w  
końcu podpis: John G. Miller. To go u-  
derzyło. Z natężonem zajęciem zaczął  
przeglądać treść rozprawki, zatrzymywał  
się przy niektórych ustępach dłużej i tak  
się zatopił w tej lekturze, iż nie słyszał  
nawet jak zaczęli schodzić się inni to-  
warzysze, dokąd jeden z nich nie wetknął  
mu głowy przez ramię, aby obaczyć, w  
czém on się tak zaczytał.

Głęboko odetchnawszy podniósł się  
Wollmer, opowiedział, jakie mu dano  
zlecenie, i po niedługiej chwili nie było  
już nic innego słycać w sali, jak tylko  
kłapanie czcionek przy składaniu.

Gdy czas upłynął godzina po godzinie  
w monotonnej pracy, i odezwał się dzwo-  
nek na południe, a towarzysze Wollme-  
ra wyszli z zakładu, pozbiierał on z ich  
pulpitów pojedyncze części rękopisu Mil-

lera i poszedł do najbliższej restauracji.  
Szybko połykał obiad i namiętnie roz-  
czytywał się tymczasem w manuskrypcie.  
Nareszcie wyjął noteskę i zaczął robić  
wypisy. Tak przewertował całą rozprawę  
od początku do końca.

— Slicznie! — pomyślał potem z iro-  
nicznym uśmiechem — gdyby człowiek  
nie wiedział nic więcej, mógłby myśleć,  
że to rzeczywiście prawda wszystko. Mam  
przynajmniej wyborny materiał do cwi-  
czeń moich. Przeczytam jeszcze to i owo,  
a potem sprobuję, co też potrafię napi-  
sać jako obrońca interesów ogółu. W tym  
razie mam temat arcypraktyczny, którym  
zainteresowane jest całe miasto. Mój pan  
korektor znowu szeroko oczy otworzy  
na moje zuchwalstwo, ale musi mnie te-  
raz zaprezentować całej publiczności. On  
zgadza się mniej więcej zawsze z tém, co  
w mieście mówią: tak, czy nie.

Tego wieczora przyszedł Wollmer zno-  
wu bardzo późno w nocy do *Boarling-  
house*, a Günther, śpiąc snem sprawiedli-  
wych, nie wiedział kiedy on przyszedł,  
równie jak nie widział także jak on wy-  
szedł rano na drugi dzień. A przecież  
nie mógł Wollmer zazdrościć mu tego  
wewnętrznego spokoju duszy, o jaki po-  
sądzał go wpatrując się w sennie oblicze

jego; Günther usnął z taką goryczą w ser-  
cu, iż Wollmer nie przypuszczał nawet,  
aby on był zdolnym do czegoś podo-  
bnego.

Równie jak jój nowy brat wysłała Lu-  
dwika z domu rano; nie powróciła jed-  
nakże na obiad. Po południu nadszedł  
od niej krótki bilecik do gospodyni z za-  
łączeniem należytosci za wikt i stancję i  
z prośbą o wydanie jój kuferka, spako-  
wanego już w jój pokoju. Pani Hamme-  
rowa, zdziwiona takim niezwykłym  
rozstaniem, chciała dowiedzieć się czegoś  
o nowem miejscu pobytu Ludwiki od e-  
legancko wyglądającego oddawcy listu.  
Lecz ten uciął wszelką rozmowę na ten  
temat grzecznym zapytaniem, czy nie na-  
leży się co jeszcze oprócz tego co było  
w liście, poprosił o pokwitowanie z ode-  
branój należytosci, następnie kazał swe-  
mu doróżkarzowi wynieść rzeczy Ludwi-  
ki i odjechał. Stróż domu pani Hamme-  
rowej poskoczył wprawdzie na jój skinie-  
nie aby dowiedzieć się gdzie się ten pan  
zwrócił, ale niezadługo stracił z oczu je-  
go doróżkę w natłoku ulicznym i powró-  
cił z niczem.

Gdy Günther powrócił wieczorem do  
domu, zastał wszystkich zgromadzonych  
w parlorze w największym ozdrzaźnieniu.



został cel przyścia w pomoc we właściwej porze, to jest na wiosnę, pożyczki zaś w większej części przyszły do powiatów za późno, aby cel bezpośredni osiągnięty być mógł, z drugiej strony wszakże na usprawiedliwienie wydziału krajowego powiedzieć należy, że opóźnienia wyłącznie wydziałowi krajowemu przypisywać nie można, bo składały się na nie, oczekiwanie sankcji cesarskiej, która w końcu lutego do rąk wydziału krajowego nadeszła, dalej potrzeba złożenia rządowi formularzy do pożyczki wymaganych, oczekiwanie uwolnienia od opłat rządowych, nareszcie i spóźnienie podań od samych rad powiatowych.

Na tych jednakże pożyczkach dotąd powiatom udzielanych, ograniczać się nie można, gdy nowe kłeski nawiedziły różne okolice i nowe zasłki niewątpliwie niezbędne się okażą.

Smutny jest objaw, tyle razy się już w kraju naszym powtarzający, że przy każdym niepowodzeniu z publiczną treścią przychodzić pomocą, jak żeby lud cały żył z dnia na dzień, spożywał bezpośrednio w każdym roku, co rok przyniósł i przy pierwszym oku nieurodzajnym popadał w nędzę.

Obrachunki wszelkie wykazują, że przy tej pożyczce kraj cały pewnie poniesie straty i gdy daje poręczenie za zwrot zaciągniętego długu. Wydział krajowy czuwać winien, aby pożyczki udzielane powiatom na wytknięte cele użytymi były, a temi są, jak wyraźnie ustawa orzeka, dostarczanie ludności.

a) przedewszystkiem zarobku przy robotach użytek publiczny na celu mających;  
b) w razie koniecznej potrzeby na zakupno nasienia na wiosenny zasiew i żywności niezbędnej dla ochrony ludzi od głodu.

Zważywszy powyższe podane powody, zważywszy dalej, że z dniem 12go lutego 1874 upływa termin, do którego wydział krajowy na mocy ustawy z 12go lutego 1873 udzielać może pożyczki powiatom, zgodnie z wnioskiem wydziału krajowego komisja wnosi:

1. Wysoki sejm raczy polecić wydziałowi krajowemu, ażeby do zrealizowania reszty ustawy z d. 12go lutego 1873 r. dozwolonej pożyczki krajowej przystąpił, jeżeli cała pomieniona ustawa objęta pożyczką krajową uwolnioną zostanie od wszelkich opłat bezpośrednich i podatków.

2. Wysoki sejm raczy uchwalić załączony projekt % do ustawy.

Sprawozdawca; H. Wodnicki.

Ustawa przedłużająca do końca 1874 r. upoważnienie dane wydziałowi krajowemu ustawą z d. 12 lutego 1873 r. do udzielania pożyczek powiatom, których ludność zagrożona jest niedostatkiem.

Zgodnie z uchwałą sejmiku mego królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, rozporządzam, co następuje:

Art. I. Dane wydziałowi krajowemu królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim artykułem II. ustawy krajowej z d. 12 lutego 1873 r. (D. u. i. r. k. Nr. 86) upoważnienie do udzielenia powiatom pożyczek aż do wy-

sokości sumy 1,300,000 złr. w. a., przedłuża się do końca r. 1874.

Art. II. Powiaty, które otrzymają pożyczkę po 12 lutego 1874 r., obowiązane będą opłacać prowizję po 6 od sta obliczoną od dnia 1 Marca 1874 r. bez względu na dzień rzeczywistego podniesienia pożyczek.

Art. III. Wszystkie inne postanowienia ustawy krajowej z dnia 12 lutego 1873 roku pozostają w swjej mocy.

## Korespondencje „Kraju“

Z Białskiego 7 stycznia.

Podczas wyborów członków do rady powiatowej białskiej w r. 1870 gminy okręgu sądu oświęcimskiego a częścią i kęckiego, spowodowane agitacjami osób krajowi nieprzychylnych, nie przystąpiły do wyboru teje rady, co było przyczyną, że gminy okręgu sądowego białskiego zgromadziwszy swoich wyborców na dzień wyborów, kandydatów swoich z Niemcami białskimi skoligaconych przeprowadzili, to też po dokonanych wyborze prezesa sławnego centralisty, w teje radzie powiatowej wszystkie uchwały na korzyść okręgu sądowego białskiego zapadały, albowiem przeważna część członków, uważając prezesa jako bożyszcze swoje, wszelkie wnioski jego na oślep przyjmowała, co także i w wydziale powiatowym nastąpić musiało, gdyż pan prezes z góry zapowiadał, że uchwały jego zdaniu przeciwniej nie wykona.

Za przykładem tym postępował także i ks. wiceprezes, który, jakkolwiek mieni się być prawym Polakiem, zawsze jednak białskim Niemcom wtóruje, jak to na ostatnim posiedzeniu rady powiatowej dał tego jasne dowody, głosując za młynarzem na delegata do komisji szacowania gruntów, z czego wnosić można, że przy wyborze rzeczoznawcy do szacowania przedmiotów złotych głosowałyby zapewne z Lindertem et consortes za jakim majstrem ciesielskim.

Ażeby więc żywił niemiecki z rady powiatowej przeplewić, wypada konieczność, aby gminy okręgów sądowych kęckiego i oświęcimskiego społy się silnym węzłem, a przy zbliżających się wyborach starały się przeprowadzić swoich kandydatów. Tym sposobem połączeni z wybranymi członkami większych posiadłości, tudzież z członkami z grupy gmin wiejskich, będą mogli stawić silny opór wrogiemu nam żywiłowi, aby nie piętnować hańbą całego powiatu wyborem Niemca na marszałka powiatu.

W dniu 3 b. m. odbyło się w Białej posiedzenie pełnej rady powiatowej, na którym po wyczerpieniu przedmiotów na porządku dziennym będących, Jakób Lindert, ostawiony wójt z Lipnika, który tak natarczywie ubiegał się o krzesło poselskie do rady państwa, postawił wniosek, aby celem uzyskania rasowych ogierów na stację w Lipniku, trzech członków z wydziału powiatowego wysłać do Olchowca na koszt funduszu powiatowego. Za wnioskiem tym wystąpiła już wię-

kszość rady składająca się przeważnie z Niemców, lecz jeden członek teje opuszczeniem sali obrad zdekompletował posiedzenie i do uchwały nie przyszedł. Jeżeli jednak Lindertowi, który podobno liczną stadninę posiada, zależy na podniesieniu chowu koni w okolicy Białej, to mając wpływy w rządzie, niech na własny koszt postara się o sprowadzenie rasowych ogierów do gminy, w której jest przełożonym, albowiem fundusz powiatowy nie jest na to przeznaczony, aby koszta podobne dla jednej tylko stacji ponosił, skoro w powiecie inne jeszcze takie stacje istnieją.

Donosiłem wam o orzeczeniu wydanym przez wydział krajowy w sprawie wydzierżawienia prawa propinacji miasta Kęt. Otóż na mocy tegoż orzeczenia zwierzchność gminna tegoż miasta przeprowadziła licytację niestosując się wcale do polecenia wydziału powiatowego względem postawienia ceny fiskalnej 11,000 zł. i rozpoczęła licytację od 70 000 zł., przy której Szymon Korn dotychczasowy dzierżawca najwięcej ofiarującym dzierżawcą z rocznym czynszem w kwocie 11,175 zł. się utrzymał, lecz rada gminna zatwierdziła jako dzierżawcę pana Jakóba Guttmana, ofiarującego tylko roczny czynsz 10,375 zł., któremu już poprzednio propinację z wolnej ręki wypuścić chciała; atoli w skutek rekursu Szymona Korna, tudzież protestu 10 członków rady z inteligencji się składającej, wydział powiatowy białski opierając się na słusznych powodach, zniósł odnośną uchwałę rady gminnej i zatwierdził najwięcej ofiarującego Szymona Korna. Pomimo tego pan burmistrz w d. 1 stycznia r. b. kazał opieczętować cały lokal propinacyjny Szymona Korna i oddał dzierżawę Jakóbowi Guttmanowi przez radę gminną zatwierdzonemu. Tymczasem p. Szymon Korn wniósł skargę prowizorjalną o naruszenie go w posiadaniu, a c. k. sąd powiatowy niezwłocznie i sprężysto przeprowadził restytuowanie p. S. K. do zadowolenia publiczności miejskiej, albowiem nieszczędnemu tam wiwatów na cześć tegoż dzierżawcy i komisji z c. k. sądu wydelegowanej, przyczem także nieprzyjazne wycieczki przeciw burmistrzowi styszeć się dały.

W jaki sposób sprawa ta ostatecznie zostanie załatwioną, później doniosę, gdyż właśnie dowiaduję się, iż pan burmistrz, któremu już w teje sprawie śledztwo wytoczono, łącznie z większością rady, zostającą z nim częścią w familijnych, częścią w finansowych stosunkach, postanowili tak przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego, jakoteż zarządzeniu c. k. sądu powiatowego wnieść wyższe odwołanie a nawet zarządzone zbieranie podpisów od szynkarzy i mieszkańców miasta przeciw p. S. K. w tym celu, aby takowego bądź co bądź od teje dzierżawy usunąć.

Wiedeń 7 stycznia.

(F.) Doniesienia obiegające dotychczas o projektach wyznaniowych rządu nie dorównują najskromniejszym nawet oczekiwaniom, jakie przywiązywaliśmy do obietnic ministerstwa. Ministerjalny korespondent *Pester Lloyd* z biura prasowego, a za nim znaczna część tutejszych urzędowych i półurzędowych dzienników potwierdzają onegdajsze doniesienie starej *Pressy*, iż ministerjum nie wniesie w zbliżającej się kadencji rady państwa całego szeregu projektów, mających wypęlić spowodowane zniesieniem konkordatu braki w ustawodawstwie wyznaniowym, lecz trzy luźne projekta dotyczące prawa patronatu, metryk stanu cywilnego i prawnych skutków przejścia z katolicyzmu na inne wyznania religijne. Według starej *Pressy* bowiem krótki przeciąg czasu, jaki nas dzieli od ponownego zwołania się rady państwa, uniemożliwia ministerstwu wygotowanie wszystkich dotyczących projektów, w których tak ogromny pokonać trzeba materiał. Wobec doniesienia tego nie było od rzeczy przypomnieć dzielnikom potwierdzającym doniesienie starej *Pressy* interpelacją wystosowaną przed blisko trzema laty przez p. Stremayera ówczesnego ministra wyznań p. do I eczka, w której deputowany Stremayer żądał od ówczesnego ministra wyjaśnienia powodów, dla których rząd zwleka wniesienie projektów wyznaniowych, choć takowe wypracowanymi zostały w zupełności jeszcze za ministerstwa hr. Potockiego.

Trudno zaś przypuszczać, aby dotyczące elaboraty gabinetu hr. Potockiego nie odpowiadały do tego stopnia przekonaniom obecnego ministerstwa, iżby to nie mogło ich przyjąć za podstawę swych obecnych projektów, jeśli zwązamy, że autorem wzmiankowanych elaboratów był przecie obecny nasz minister wyznań i oświecenia, który tekę tę dzierzył również i w gabinecie hr. Potockiego.

Zresztą w ogóle trudno przypuszczać, aby ministerjum ks. Auersperga, które od chwili objęcia steru rządów przyrzeka ustawicznie wygotowanie projektów wyznaniowych, a które co dopiero w ostatniej mowie tronowej z d. 5 listopada ubiegłego roku zapowiedziało przez usta monarchy bezzwłoczne wniesienie ustaw mających wypełnić „luki“ spowodowane zniesieniem konkordatu w ustawodawstwie wyznaniowym, po tylokrotnych przyrzeczeniach i przeszło dwuletnich przygotowaniach chciało zadowolnić naszą reprezentację państwową trzema luźnymi projektami odraczając rozstrzygnięcie innych niemniej żywotnych kwestyj ad calendas graecas.

Z tych to powodów — póki nie otrzymamy dokładnych i autentycznych wiadomości o zamiarach i projektach ministerstwa na polu ustawodawstwa wyznaniowego — uważamy wszystkie dotyczące doniesienia wszystkich ministerjalnych i nieministerjalnych organów jako proste domniemanie i wieści.

Według przyjętego od dawna zwyczaju otrzymują biskupi austriaccy, którym udzieloną została godność kardynalska, insygnja teje godności wśród uroczystego ceremonjału z rąk monarchy. Z tego też powodu udali się legaci wysłani przez papieża do obu nowo zamianowanych kardynałów austriackich prymasa Węgier arcybiskupa Simora i arcybiskupa Solnogradu Tarnoczego, na dwór cesarski do Pesztu z prośbą Jego Świątobliwości, aby N. Pan raczył przedsięwziąć oświadczenie akt inwestytury wzmiankowanych kardynałów. Cesarz przyrzekł spełnienie teje prośby papieża Piusa IX i wręczy zatem oświadczenie bilet kardynalski arcybiskupowi Simorowi w Peszcie, zaś Tarnoczemu prawdopodobnie dopiero po swym powrocie do Wiednia.

Prezes ministerstwa węgierskiego i razem minister skarbu p. Szlavy zjechał ponownie do Wiednia w sprawie węgierskiej kolei wschodniej.

## Kronika potoczna i rozmałości.

Kraków, 8 stycznia.

Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli i nauczycielek do szkół wydziałowych rozpoczę się 16 lutego b. r., a dla nauczycieli i nauczycielek do szkół ludowych 23 lutego b. r.

O odczycie prof. Winklera dnia 22 stycznia w „Postępie“ odbyć się mającym, bliższe szczegóły później ogłoszone będą.

Dziś odbył się ślub córki p. Maurzego cukiernika krakowskiego z p. Józefczykiem, synem zaszczytnie znanego pedagoga.

† Pogrzeb Maurzego Barucha zmarłego wczoraj, który w dzień przed śmiercią przeszedł na łono kościoła ewangelickiego, odbędzie się o godz. 3 w piątek z domu koło kolei żelaznej prosto na cmentarz.

Marianna Tekla Jangrodzka, felicjanka, otrzymała prawo obywatelstwa austriackiego i przyjęta została do gminy miasta Krakowa.

W sobotę dnia 10 b. m., danym będzie dramat historyczny narodowy w 5-ciu aktach: „Lilja Wawelu“, napisany wierszem przez Juljana z Poradowa, autora „Przeora Paulinów“, na beneficjum znakomitego naszego artysty p. Józefa Rychtera.

Sądźmy, że zbyteczną byłaby jakkolwiek z naszej strony zachęta publiczności do zwołania się licznej Beneficji p. Rychtera w Krakowie przepełniały zawsze salę teatralną, i jesteśmy przekonani, iż wielu będzie raczej urazę do teatru mieć mogło, że jest za mały, więc miejsc zabraknie, niż znakomity nasz beneficjent do publiczności.

Teatr. Jedynie tylko z powodu braku miejsca w numerze wczorajszym dziennika, nie wspomnieliśmy o przedstawieniu wtorkowym „Zagrody Sobkowej“. Powiadamy „jedynie tylko z braku miejsca“, bo było to przedstawienie, jedno z najbardziej godnych wzmianki — nie że względu na samą sztukę, lecz na grę w niej występujących artystów. Ze jednak wszyscy bardzo dobrze grali, tego nie powiemy, lecz że nikt nie zepsuł całości, do tego na krakowskiej scenie poniekąd przyzwyczajeni jesteśmy, więc nie potrzebujemy tego podnosić. Zdawałoby się

Jeszcze nigdy nie zdarzyło się, aby ktoś, oprócz kilku włóczęgów, którzy wynieśli się cichaczem nie zapłaciwszy za stancję, wyprowadził się z zakładu bez formalnego pożegnania z całym kołem lokatorów, nikt jeszcze nie zaniechał podać informacji co do miejsca swego dalszego pobytu z prośbą o łaskawą pamięć w całym towarzystwie. To też tym bardziej dotknęła wszystkich bezwzględność Ludwiki z jaką usunęła się od wszystkich przyjaźnych zapytań i od pożegnania, zwłaszcza, że wszyscy czuli dla niej szczerą życzliwość.

Zniknięcie jej stanowiło wyłączny temat rozmów tego wieczora i każdy w inny sposób tłumaczył sobie ten wypadek; najboleśniej czuła się jednak urażoną mała nauczycielka muzyki, bo nikt jeszcze nie okazał jej tyle szorstkiej niewdzięczności za jej serdeczną przyjaźń, jak teraz Ludwika.

Günther był wprawdzie trochę zdziwionym wiadomością o zniknięciu Ludwiki, lecz nie było to dla niego czemś całkiem niespodziewanym w oboc tych zwierzeń, jakie od niej rano odebrał. Spodziewał się tylko, iż pani Hammerowa skorzysta z jakiejś chwili, aby niepostrzeżenie wsunąć mu jaki bilecik lub karteczkę od Lu-

dwiki. Nie mogąc doczekać się tego, zapytał ją niby od niechcienia, czy nie ma od Ludwiki jakiego zlecenia do niego. To zapytanie dało powód pani Hammerowej, rozdrażnionej gniewem i ciekawością, do wynurzenia w najenergiczniejszych wyrazach swego oburzenia na Ludwikę. Wtedy zaczął się budzić tajemny żal w sercu Günthera, a czem żywiej zaczął sobie przypominać treść jej rozmowy z nim, tem większa opanowywała go gorączka. Przyjęła więc jego szczerą, bezinteresowną propozycję na to tylko, aby się go pozbyć jak najprędzej; w uniesieniu boleści z powodu obojętności Wollmera wypowiedziała tyle, iż potem zapełniła żalowała tego przy chłodniejszej rozprawie i milczącym wydalaniem się, u wolnita się od razu od wszystkiego, co jej było niedogodnym. Resztę wieczora przesiedział Günther w kącie, nie biorąc udziału w żadnej rozmowie; kiedy zaś kładł się do łóżka, tak mu się zrobiło, że chętnie byłby wypłakał się jak dziecko.

— Tego tylko było mi potrzeba! zawołał ze złością na samego siebie i uderzył pięścią o stół z takim zamachem, że aż zadudniało. Niezadługo jednak sen twardy uspokoił mu jego gorzki żal.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



także, że nie powinniśmy, choćby z małym tylko zdziwieniem podnosić gry p. Bendi w roli Kuby, bo artysta ten dał już nieraz dowody takiej wszechstronności swego talentu, że wreszcie nie dla niego niemożliwym się nie zdaje; byłibyśmy jednak niesprawiedliwi, gdybyśmy zaniedbali zapisać i ten nowy triumf ulubienca krakowskiej publiczności. Jeżeli dokładne pojęcie roli, mistrzowska charakterystyka i logiczne przeprowadzenie charakteru na dobre odanie roli składać się muszą, to w takim razie połącz je p. Benda przedwczoraj w najwyższym stopniu, przez co stworzył jedną z najznakomitszych kreacji swoich. Słyszeliśmy wprawdzie zarzuty robione artyście, jakie spotykają go i w „Pietro“ z „Beatryks Cenci“, że się zbyt może brzydkim zrobił, nie uważamy tego jednak za błąd w tego rodzaju rolach i przypominamy tu Szekspira, który gdy ma do wyboru między pięknosciami a prawdą, zawsze tę ostatnią wybiera; brać mu to za złe można już tylko z osobistych pobudek.

Druga rola, która obok roli Kuby postawić możemy, że względu na to, że najmniej jeszcze z pomiędzy innych do życzenia pozostawiała, była niezawodnie rola Walentego. Pan Wardziński był górcem, szczególnie w pierwszym akcie nieporównanym, a scena z Halką, w której jej opowiada o oddaniu mu ręki przez Martę, przyniosłaby zaszczyt artyście nawet daleko więcej wtajemniczonym już w tajemnice sztuki. Łatwiej o całe niebo byłoby oddać taką scenę w salonie, a przecież i wtedy trudną by była, a potrzeba artysty tylko z bardzo wielkim talentem, ażeby stosownym cieniowaniem w głosie i w twarzy oddać te wszystkie uczucia krzyżujące się w tej chwili w sercu człowieka prostego i całą jego miotające istota — gdy u człowieka wykształconego daleko łatwiej by przeszły. Lecz ażeby być zupełnie sprawiedliwym, przemilczec nie możemy, że nie wszędzie złożyła się jedynie sztuka na całość roli, sprzyjało tu artyście czasem także coś, co gdzieindziej jest u niego błędem, a mianowicie — chód, który w rolach salonowych i innych bardzo p. Wardzińskiemu szkodzi, był to raz za jego dobrze zasłużonym sprzymierzeńcem.

Daliej wymienić nam wypada p. Ekerow i panne Wojnowską. Występ p. Wojnowskiej w Marcie jest jednym z lepszych. Brak jej jednak wyrobionej gry twarzy i giętkości głosu, a jedno i drugie nie jest nie do nabycia. Helenę odegrała pani Siennicka i była miłą i sympatyczną, jaką jest zwykle i jaką w tej roli być powinna, nie była jednakże tą w ogóle, jaką jej być wypadło — i tu niech nam wolno będzie skorzystać z tej uwagi, jaką nam nasunęła w „Orfeuszu“. Podług naszego zdania jest p. S. artystką o wielkiej intuicji — intuicja sama jednakże tylko nie często coś stworzyć potrafi, a są role, które potrzeba tworzyć, a nie jako tako ucharakteryzowanemu zjawiać się na scenie i puścić mniej więcej wodze własnej naturze, dawszy się porwać wymawianym przez siebie wyrazom. Takie role wymagają wielkiej pracy i niemałego wykształcenia przy darze spostrzegawczym — a u p. Siennickiej, otwarcie powiemy, nie zauważyliśmy tego, chociaż dla jej talentu mamy prawo domagać się tego. Jedną z takich po części ról, była już, choć na pozór mała, rola Heleny, — a artystka nie była w niej taką, jakiej po jej talencie spodziewać się można było. Niech nam naszego zdania p. S. nie bierze za złe, wypowiadamy je dla tego, bo jesteśmy silnie przekonani, że tylko po usunięciu wspomnianych braków ta-

lent jej na połowie drogi nie stanie. Nie przeszkadza zaś to, cośmy tu powiedzieli, ażebyśmy nie przyklasnęli szczerze artyście i w roli Heleny, szczególnie w scenie aktu piątego ostatniej. Komu mało danem zostało, od tego mniej się wywaga, kto dostał więcej, od tego się też więcej żądać zwykło.

**Na walnym zebraniu członków stowarzyszenia „Postęp“** wybrani zostali do wydziału na rok 1874: Gebhardt Bogumił, Kiciński Józef, Chmurski Antoni, Michałowski Stan., Dworski Marjan, Jachimowicz Woj., dr. Luto stański, Ludwiński Jacek, Nycz Karol, Parvi Teofil, Otto Emil, Sobieszcański Ludw., Siedlecki Adolf, Paclawski Patrycy, Tomaszewicz Walery, Sapalski, Winkler, Znamirowski Ign., Erazmus Wład., Zegota Wywiakowski. Ukonstytuowany wydział wybrał do zarządu: prezesem Kicińskiego Józefa, wiceprezesem Dworskiego Marjana, podskarbiem Sapalskiego, bibliotekarzem Paclawskiego Patrycego, sekretarzem Michałowskiego Stanisława.

**Znów wypadek na kolei.** — Wczoraj o godzinie 8 1/2 wieczorem, przyjechały dwa pociągi p. Kostantego Wielogłowskiego, właściciela Michałowie w gub. kieleckiej, na gościńcu warszawskim do rogatki kolei, która była z powodu przesuwania wozów zamknięta. Na żądanie p. Wielogłowskiego otworzył strażnik rogatkę: jeden pociąg szczęśliwie przejechał, drugi zaś został przez wóz kolejowy chwyciony i zgruchotany, w skutek czego został p. Wielogłowski lekko, jego małżonka Emilia z hr. Sołtyków zaś tak mocno pokaleczoną, że za pół godziny umarła. Rossyjski czynownik pograniczny Szymon Jakowlew, który razem z nimi jechał, na złamany obojętyk.

Ileż to razy już zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwa wynikające z krzyżowania się drogi jednej z drugą kolei żelaznej na jednej i tej samej płaszczyźnie? Ileż to razy zwracaliśmy uwagę, że trzeba by koniecznie koło Krakowa przy ulicy Lubicz i przy rogatce warszawskiej urządzić albo wiadukt albo tunel dla pojazdów mających przejść linję kolei żelaznej. Ale u nas o takie rzeczy nikt się nie troszczy: jedna władza odwołuje się na drugą a bezpieczeństwa publicznego jak nie było tak nie ma.

**Prokuratorja państwa w Kluczborku** (Kreuzburg) w górnym Szlązku, ściga mordercę Karola Szmucera z Gorzowa (Landsberg) pod Oleśną. Jest on rzeźnikiem, ma lat 34, średniego, barchystego wzrostu, w postępowaniu rażąco unioży, chociaż jego chód zdradza żołnierza. Mówi także po niemiecku.

**Z Pragi** czeskiej telegrafują do *Pressy*: Podczas publikacji wyroku wydarzył się dziś (5 stycznia b. r.) w sali sądowej następujący wypadek. Z bandy składającej się z 10 członków, sześciu zostało skazanych, czterech zaś za niewinnych uznano. Gdy w tem na 7-letnie więzienie skazany 24-letni mężczyzna rzucił się na kobietę 21 lat mającą, która do uwolnionych należała a której zeznania przyczyniły się do uwieżnienia go, zwał ją na ziemię i dusząc ciągnął ją ku framudze okna. Publiczność przerażona uciekać zaczęła. Sędziowie zaś i sprawozdawcy dzienników daremnie usiłowali przeszkodzić szalonemu; dopiero przez prezesa sądu przywołany dozorca więzienia, który z policją wiezienną przybył, potrafił zapobiedz zamierzonemu mordowi. Ciężko poranioną kobietę oddano do szpitala, a przeciw złoczyńcy którego okuto w kajdany, wniósł prokurator zaskarżenie.

**Spostrzeżenia meteorologiczne.** — Dnia 7 stycznia pochmurno; termometr od — 3.4 doszedł do — 1.8 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 8 stan jego był 334.50, termometru — 4.5 R. Wiatr północno-zachodni.

**HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM.** *Przyjechali:* Wład. Dragowski ob., Józefa Dąbrowska ob., z Warszawy; Ant. Giebułtowski wł. d. z Ujścia; Leopold Nowak aptekarz ze Skalmierza; Wanda Górka ob. z Tarnow; Ludw. Kostórkiewicz kup. z Radomyśla; Daniel Krieger kup. z Keszmarku; Andrzej Bajer oficjalista z Kalisza; Samuel Rochat agr., Uliś Usłitz agronom, ze Szwajcarii; Wład. Kozłowski obyw. z Kongresówki; Kazim. Lgocki wł. d. z Galicji.

**HOTEL SASKI.** *Przyjechali:* Ant. Szyrajew ob. z Mielca; Mik. Neuhaus pełnom. hr. Lubieńskiego z Kaźmierzy Wielkiej; Józef Sedlmayr wł. d. z Korzkwi; Adam Grabkowski wł. d. ze Szladowa; Konst. hr. Wielogłowski wł. d., Szymon Jakowlew ob., z Michałowie; Wład. Szczebanowski dyr. ze Lwowa; ks. Fran. Jabczyński proboszcz z Kobylanki; ks. Kornel Radomski prob. z Libuszy; Zofja hr. Horodyńska z córkami wł. d. ze Zbydniowa; Pulcherja Krajewska żona lekarza z Hrubieszowa; Mikołaj Pisarczuk radca nadzorczy zakł. kred. ze Lwowa; Aleks. Bajer z Kongresówki.

**Wiadomości urzędowe.**

— Cesarz najwyższym postanowieniem z d. 23 października zezwolił, aby księstwo Bukowińskie otrzymało samodzielną komendę żandarmerji nr. 13, a tym sposobem przestało należeć do okręgu komendy żandarmerji w Galicji.

— Cesarz najwyższym postanowieniem z d. 25 grudnia b. r., nadał listonoszowi Dawidowi Methowi we Lwowie, w uznaniu jego wieloletnich i gorliwych usług, srebrny krzyż zasługi. — Minister skarbu mianował: radcą górnictw i naczelnikiem c. k. zarządu salin w Bochni, prowizorycznego naczelnika tegoż zarządu radcę górnictwa Andrzeja Furdzika, a starszymi zarządcami salin i naczelnikami c. k. zarządów salin w wschodniej Galicji i Bukowinie prowizorycznych zarządców salin: Fryd. Mialovicha, Juljusza Draka, Hipolita Walewskiego, Adolfa Felseis Nechaya i Rudolfa Pechnika.

— Minister handlu mianował oficjała rachunkowego przy c. k. intendencie wojskowym w Wiedniu Roberta Weigla, radcą rachunkowym i naczelnikiem departamentu rachunkowego c. k. dyrekcji poczt we Lwowie.

— Minister handlu mianował oficjałów pocztowych: Alfonsa Barona i Aleks. Dawidowskiego, komisarzami pocztowymi.

— Minister handlu mianował kontrolera pocztowego Karola Nowomiejskiego, starszym komisarzem pocztowym w Krakowie.

**Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiej* z dnia 3 stycznia:**

Edykta. Sąd obw. w Tarnopolu zawiadamia Naftalego Parnasa o nakazach zapłaty 500 zła. na rzecz J. Goligera; 150 zła. na rzecz Szwadrona; 300 i 300 zła. na rzecz M. Teichmanna; 150 zła. na rzecz J. Saphira; 200 zła. na rzecz Z. Rathhausera; 381 zła. na rzecz L. Ochsa. — Sąd obw. w Tarnowie zawiadamia Julję Wojciechowską o nakazie zapłaty 400 zła. na rzecz Wiktora Geigena. — Sąd obw. w Przemysłu zawiadamia Samuela Reichmana o pozwie Mendla Rand pto 1500 i 2500 zła.

Licytacje. W sądzie pow. w Radymnie, dnia 17 lutego, realność l. 188 w Skołoszowie i realność M. Kolanki w Radymnie.

**Gospodarstwo przemysł i handel.**

**Złoczów 4 stycznia.** — Na posiedzeniu tow. gospodarczego złoczowskiego dnia 3 b. m. odbytem, uchwalono zawiązanie tow. zaliczkowego dla celów gospodarczych członków tow. złoczowskiego. Do komitetu wybrani zostali tutejszy adwokat Wartarasiewicz i Karol Jakóbowski.

**Ajencja banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimiu.**

*Oświęcim dnia 7 stycznia.* — Na targ dzisiejszy przybyło drobnych wołów sztuk 250, które natychmiast sprzedano do Czech i Morawy po cenach 230—270 zła. za parę. Czechy i Morawa potrzebować mogą co tydzień paraset wołów z Oświęcimia przez bieżącą zimę.

W sobotę zeszłego tygodnia zakupili kupcy pruscy wszystkie partje wieprzów, o których w zeszłym sprawozdaniu wspomnieliśmy, po cenach 80—120 zła. za parę. Jutro i pojutrze nadejść mają znowu transporta.

Na poniedziałkowym targu w Wiedniu, przy spędzie 2837 sztuk wołów, płacono za centnar mięsa 31—35.50 zła. W powyższej ilości wołów było z Galicji 1169, z Węgier 1429 i 239 sztuk z prowincji niemieckiej.

Na tymże targu sprzedano 2582 sztuk wieprzów po cenach: za cięższe 30—31 zła. a za lekkie 25—29 zła. za centnar żywej wagi.

**„Telegramy Kraju“**

**Linz 7 stycznia.** Namiestnik odpowiada na interpelację z powodu kolei solnogradzkiej.

**Berlin 7 stycznia.** „Provinzialcorrespondenz“ pisze w artykule omawiającym wybory i wojskową organizację niemiecką: „Jeżeli naród niemiecki zabezpieczyć sobie chce pokój, obronę posiadłości swoich i powodzenie swęj pracy, to powinien przy wyborach takich tylko obdarzyć zaufaniem, którzy zdecydowani są wspierać rząd na polu polityki narodowej, dążącej do utrzymania siły zbrojnej i obrony bogactwa ducha narodowego. Dalej potwierdza polepszenie się zdrowia cesarza. Podczas dziesięciodniowego stanu zaziębienia nie było symptomatów choroby innej. Cesarz przyjmuje już jak dawniej.

**Kursa.** — Wiedeń 8 stycznia godz. 2.20. — Akcje kredytowe 239.50. — Londyn —. — Srebro 106.25. — Dukat —. — Lombardy 166. — Losy z 1864 r. 137. — Akcje franko-austr. 48. — Napoleony —. — Akcje kolei Karola Ludwika 229. — Akcje kolei lwow. czern. 141.50. — Akcje kolei półn. wschodniej 106.50. — Akcje banku związkow. 17.50. — Oblig. indemn. gal. 76.77. — Akcje banku wied. dla obrotu 117.50. — Akcje anglo-banku 143. — Akcje kolei rzad. 340.50. — Kolei siedmiogrodz. —. — Kolei Rudolfa 158.25. — Tramway 162. — Banku budowy 67.50. — Akcje kolei wschodniej 48.50. — Akcje banku anglo węg. 38.25. — Akcje kolei zjedn. 124. — Losy tureckie 50. — Losy premj. węg. 77. — Akcje kolei bogumińskiej —. — Akcje kolei ces. Elżbiety 222. — Akcje kolei półn. zachodn. 195. — Akcje franco-hungaria 31. — Ogólny bank austr. 53. —

Uspokobienie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Gralichowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Prospekt na „Pismo świecie starego i nowego przymierza“, ozdobione 230 ilustracjami Gustawa Doré.

**Kurs papierów i pieniędzy.**

KRAKÓW, 8 stycznia.		Losy:		Listy zastawne:	
placa	żądają	placa	żądają	placa	żądają
Zła. c.	Zła. c.	Zła. c.	Zła. c.	Zła. c.	Zła. c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie ..	76 — 78 —	4 roku 1839 całe za 100 zła. ....	288 — 295 —	Allg. oest. Bd. Kr. los. ... 5% zła. sr. ...	94 — 94 50
4% Listy zastawne galicyjskie ..	72 — 74 —	1839 5/8 „ 100 „ ..	250 — 251 —	„ 33 lat los ... 5% „ ..	84 50 85 50
5% Listy zastawne galicyjskie ..	79 — 81 —	1/2 rzd. z r. 1854 na 250 „ ..	97 75 98 25	„ gm. 40 „ ..	— —
4% Listy zastawne polskie serja I ..	93 — 94 75	5/10 „ „ 1860 całe „ 500 zła. ..	104 — 104 50	Galic. Banku Hyp. ... 6% w. a. ...	82 50 83 50
4% Listy zastawne polskie serja II ..	92 — 94 —	3/10 „ „ 1860 1/2 „ 100 „ ..	109 75 110 25	„ Banku Włośc. ... 6% „ ..	91 25 91 75
5% Listy zastawne polskie nowe ..	91 50 93 50	Rządowe „ 1864 za 100 zła. ....	134 — 134 50	Nationalbank. .... 5% m. k. ...	— — 95 —
4% Listy likwidacyjne polskie ..	77 75 79 50	Kredytowe 1860 r. .... „ 100 zł. m. k.	163 50 164 50	„ „ .. 5% w. a. ...	— —
6% Listy zastawne banku hip. gal.	81 50 83 50	Krakowskie .. „ 20 zła. ....	20 — 21 —		
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —			<b>Oblig. pierwszeństwa:</b>	
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —			Areyks. Albrechta ... 100 w. a. ...	79 40 79 70
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —			Dniestrzańskie. .... 5% „ ..	33 — 35 —
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —			Gal. Kar. Lud. .... 5% „ ..	104 50 105 —
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —			„ II. em. .... 5% „ ..	98 25 98 75
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —			„ 1871 III. .... 5% „ ..	98 — 98 50
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —			Lwów. Czern. Jassy:	
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —			„ I 1865. .... 5% sr. w. a. ...	73 — 73 50
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —			„ II 1867. .... 5% „ ..	85 — 86 —
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —			„ III 1868. .... 5% „ ..	73 50 74 —
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —			„ IV 1872. .... 5% „ ..	— —
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —			Weg.-galic. Lupkow. . 5% „ ..	— — 75 —
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —			„ Nordostbhh. . 300 5% „ ..	69 — 69 50
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —			„ Ostbahn. .... 300 5% „ ..	62 — —
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —				
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —			<b>WARSZAWA, 31 grudnia</b>	
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —			Listy zastawne serji 1. 4% ..	94 20 94 50
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —			„ „ 2. 4% ..	93 57 93 85
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —			„ kupon ubiegły ..	— 08 —
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —			„ nowe .. 5% ..	92 85 93 15
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —			„ kupon ubiegły ..	— 1 —
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —			„ likwidacyjne .. 4% ..	78 95 79 25
6% Listy zastawne banku włościan.	— — 92 —			„ kupon ubiegły ..	— 32 —

**WIEDEN, 7 stycznia.**  
Renta austriacka 5% .. 69 55 69 65  
„ „ w srebrze 5% .. 69 55 69 65



# Do Pana J. K. Żupańskiego,

księgarza w Poznaniu.

Po sześciu bezskutecznych listach upraszam Pana publicznie o przysłanie należności (33 tal. 29 gr.) którą Pan ostatecznie do 1 września 1873 r. ująćcie obowiązałeś się.

M. Suchecki.

## Skład

c. k. uprzy.

pierwszych i jedynie w Austro-Węgrzech istniejących, na belgijski sposób urzędowych

## FABRYK

zwierciadeł lanych i szkła

zwierciadlanego

ma  
Jędrzeja Ziegler'a syn

w Wiedniu, miasto, Schottenhof

i poleca wielki zapas najbilszych podwójnie mocnych zwierciadeł lanych, nieobłożonego zwierciadlanego szkła na okna wystawowe, 2 i 5 linii grubego szkła i a dachy i 1 cal grubego szkła na podłogi, pojedynczo mocnych, białych i półbiałych zwierciadeł, nieobłożonego szkła na fotografie i zwierciadeł zwanych Judenmassspiegel. — Jest także na składzie wielki wybór zwierciadeł w złotych i drewnianych ramach według najnowszego kształtu. (4684 7-12)

Ces. król. uprzywil. kolój



galic. Karola Ludwika.

# OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1 stycznia 1874 rozszerza się zaprowadzona d. 24 listopada r. b. bezpośrednia taryfa dla transportu zboża, płodów strączkowych i wyrobów męlnych przy nadaniu najmniej 200 cent. cłow. do jednego listu frachtowego z naszych stacyj związkowych, do stacyj kolei niemieckich, pod temi samymi warunkami także na stacyę: Neuss, Crefeld, Witten, Elberfeld, Ruhrort, Bielefeld, Osnabrück, Bremen, Hannover, Heine, Bremerhaven, Geestemünde, Lüneburg, Harburg, Essen, Dortmund, Duisburg, Düsseldorf, Mühlheim n. R. i Oberhausen.

Dodatek dotyczącej taryfy nabyć można w naszych stacyach związkowych, w Dyrekeyi ruchu we Lwowie, i w ekonomacie naszej jeneralnój Dyrekeyi w Wiedniu.

Lwów w grudniu 1873.

Dyrekcya ruchu.

## DYREKCYA TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO

dla

Miasta Krakowa, tudzież dla powiatów  
Krakowskiego i Chrzanowskiego

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że od dnia 1go Stycznia do 15. Grudnia r. b. wniesiono do Kasy Towarzystwa Zaliczkowego na sześć procent od sta, przez osoby prywatne i różne instytucje na rachunek bieżący, a mianowicie:

1. Na 168 książeczek ogólna summa zł. a. w. 213,759, 23 c.
2. Zwrócono różnym osobom kapitału zł. a. w. 100,977, 9 c.

Przezo po straceniu wypłat pozostało w kasie Towarzystwa na 105 książeczkach ogółem zł. w. c. 112,782, 14 c.

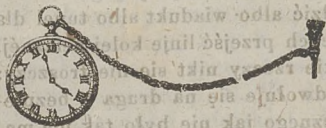
Przy tej sposobności Dyrekcya powiadamia strony interesowane, że wszelkie procenta obliczają się stromom w tej Instytucyi, zaraz od chwili złożenia kapitału aż do daty jego podniesienia, nadto że i nadal jak to dotąd miało miejsce, Dyrekcya płacić będzie rocznie po sześć od sta, lecz od tych wkładek, które za krótkim wypowiedzeniem podniesione być mogą, zaś z dniem 1 Stycznia 1874 r. od wszelkich kwot, które będą złożone do kasy Towarzystwa Zaliczkowego na dłuższy czas, to jest za trziesięcym wypowiedzeniem do ich odbioru, płacić się będzie procent po siedem od sta w stosunku roku.

Kraków dnia 16 Grudnia 1873.

Henryk Kieszkowski.

Józef Kiciński.

## Przed oszukaństwem się ostrzega



Z pomiędzy wielu ogłoszeń, szczególnie o zegarkach, które mają na celu, by oszukać mieszkańców na prowincyi. — Niechaj przeto nie kupuje nikt zegarków u ludzi, którzy nie dają dostatecznej rekojmy. Labyte u mnie zegarki można zawsze do woli albo zamienić albo zwrócić, **dowód największej rzetelności.**

### Trudno uwierzyć a prawda!

- Za 1 zł. 50 cent. i 1 zł. szwajcar. modny porcelanowy zegarek emaliowany pieknymi krajobrazami lub kwiatami, bardzo ładny a tan pożyteczny dla biednych i bogatych, z poręczeniem na rok.
- Za 9, 10 i 11 zł. prawdziwy angielski srebrny cylinder, z łańcuszkiem z dobrego złota talmi, medalionem, pokrowcem, kluczykiem; poręczeniem na 5 lat i drugim szkiełkiem. Takie same czasomierze, najlepiej złożone w ogniu, tylko 12 zł. 50 cent.
- 12 i 15 zł. kosztuje praktyczny, dobry remontoar, t. zw. cesarski zegarek, który jest jak najlepszym wyrobem i zaleca się szczególnie lekarzom i duchownym, gdyż niezbita sa dowód, że ani na sekundę się nie różnią.
- Za 15 i 18 zł. dostanie modny wojskowy zegarek, lekki, ozdobny, gustowny a co najważniejsza, bardzo regularnie idący i bajecznie tani; do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek z naśladowanego srebra z kluczykiem, pokrowcem, medalionem z złota talmi i p. reczeniem na piśmie.
- Tylko 12 i 15 zł. srebrny cylinder z kółkiem złotem, mocnym krzysztalowym szkiełkiem, łańcuszkiem, medalionem z złota talmi i pismem poręczającym.
- Tylko 15 albo 20 zł. prawdziwy angielski srebrny zegarek kotwicowy, z plamką, podwójną zakrywką, najpiękniejszymi wyrzucaniami, łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i pismem poręczającym.
- Tylko 13 zł. prawdziwy angielski srebrny zegarek i w ogniu złożony czasomierz z łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i pismem poręcz.
- Tylko 14 zł. taki sam, znacznie większy, z orientalnym drogoskazem.
- Tylko 16 albo 17 zł. prawdziwy angielski remontoar Prince of Wales, najmocniejszy, z krzysztalowym szkiełkiem, wermikiem niklowym, z prawdziwego dobrego złota talmi; zegarki te nakręca się bez kluczyka; do nich dostaje każdy łańcuszek z złota talmi, medalion i pismo poręczające darmo.
- Tylko 13 zł. prawdziwy angielski zegarek z dobrego złota talmi, cylinder teraz najszkłańniejszy, z podwójnymi krzysztalowymi szkiełkami, przez werk zamknięty można widzieć, z łańcuszkiem złota talmi, medalionem i pismem poręczającym.
- Tylko 14 albo 17 zł. malutki zegarek damski, z prawdziwego srebra dobrze pozłocany, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i pism. porę.
- Tylko 18 i 20 zł. prawdziwy angielski najlepiej w ogniu złożony srebrny czasomierz z podwójną zakrywką, najpiękniej emaliowany, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i pismem poręczającym.
- Tylko 18 albo 20 i 25 zł. najlepszy srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwicowy, na 15 kamieni z łańcuszkiem z najlepszego złota talmi, medalionem skórzanym, pokrowcem i pismem poręczającym.
- Tylko 20 i 25 zł. srebrny remontoar, bez kluczyka nakręcany, z łańcuszkiem złota talmi i medalionem.
- Tylko 23, 25 i 27 zł. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i pismem poręczającym.
- Tylko 30, 35 i 40 zł. prawdziwy angielski srebrny remontoar, z podwójną zakrywką, poręczeniem i patentem.
- Tylko 35, 45 i 50 zł. prawdziwy angielski złoty zegarek kotwicowy z krzysztalowym szkiełkiem.
- Tylko 60, 75 i 100 zł. dobry złoty remontoar z krzysztalowym szkiełkiem, 105 i 115 zł. z podwójną zakrywką.
- Tylko 200 do 300 zł. prawdziwy angielski czasomierz z remontoarem, podwójną zakrywką, z krzysztalowym szkiełkiem.

Oprócz tego wszelkie gdziekolwiek i przez kogokolwiek bądź ogłaszane zegarki taniiej.

### Naprawialnia.

Stare zegarki, często drogie pamiątki rodzinne, naprawia się i znouwu odnawia. Ceny za naprawę z 5-letniem poręczeniem zhr. 1 1/2, 3, 5 do 10.

### Listowne zamówienia

wykonuje się w 24 godzinach za zaliczeniem pocztowem lub za przesłaną gotówką. Na szczególne żądanie przesyła się także za zaliczeniem pocztowem zegarki i łańcuszki do wyboru i zwraca się pieniądze za zwrócone przedmioty.

Ceny moje są zawsze niższe od najniższych gdzieindziej, a zawsze moje wymagania stoja na wysokości czasu.

Wszyscy, którzy zyczą sobie zamówić nowe zegarki, Wszyscy, którzy zyczą sobie zamienić stare zegarki na nowe, raczą się udać do mojej firmy

## PHILIPP FROMM

(4696 6-12)

Uhrenfabrikant, Rothenurmstrasse Nr. 9. Wien.

Proszę uważać na adres.

We Lwowie wychodzi już rok szósty w każdą sobotę

## „SZCZUTEK“

pismo satyryczno-polityczne ilustrowane.

Przedpłata kosztuje całorocznie: 10 zhr.  
półrocznie: 5 zhr.  
ćwierćrocznie: 2 zhr. 50 ct.

W dodatku umieszczają się inseraty, lamigłównki, szarady, rebusy.

Adres: Redakcja „Szczutka“, Lwów, przy ulicy Sobieskiego Nr. 306.

## HURTOWNY HANDEL WINA

Jana Stiff'ta i Synów

ces.

król.

nadwornych dostaw

ców w Wiedniu.

Polecamy nasz najbardziej doborowy skład

austryackich i węgierskich win w fiaskach i koszach, tudzież zagranicznych win i likierów, szczególnie nasze

wielkie zapasy Bordeaux w oryginalnych fiaskach i szampańskie najznaczniejszych firm,

kantor: Stadt Tiefer Graben 4.

Joh. Stiff't & Söhne.

1803(1-12)